

Szaman wysokiej góry

11 grudnia 2010, godz. 14:00 (60 opinii)



Robert Szymczak - jeden z najbardziej obiecujących młodych polskich himalaistów

Zdobył już dwa ośmiotysięczniki: Dhaulagiri i Nanga Parbat. Teraz po raz drugi próbuje swoich sił na jednym z nielicznych niezdojanych zimną ośmiotysięczników Broad Peak.

Jest specjalistą medycyny ratunkowej i medycyny górskiej. Jeżeli ma się szczęście w nieszczęściu można na niego trafić na Klinicznym Oddziale Ratunkowym Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego w Gdańsku Medycznego lub w karetce S1 Gdańskiego Pogotowia. Propaguje bezpieczne uprawianie sportów górskich, uczy młodzież jak odpowiedzialnie przygotowywać się i uprawiać sporty ekstremalne. **Robert Szymczak**, jest jednym z najbardziej obiecujących młodych polskich himalaistów, który właśnie wyrusza zdobyć 12 najwyższy szczyt świata.



mat. prasowe

Od lewej: Robert Szymczak, Marcin Miotk, Krzysztof Wielicki, Janusz Onyszkiewicz, Marcin Kaczkan, Marek Wierzbowski. Na siedząco od lewej: Arkadiusz Grządziel, Artur Hajzer, Wojciech Kozub.



fot. Anna Szczodrowska

Trening przez wyprawa to 6 dni intensywnych ćwiczeń, w tym wspinaczka skałkowa. Od kilkudziesięciu lat najwięksi himalaiści świata ścigają się o palmę pierwszeństwa i zaszczytny tytuł pierwszych zdobywców najwyższych szczytów. Jerzy Kukuczka, Krzysztof Wielicki, Andrzej Zawada, Leszek Cichy, Wojtek Kurtyka, Artur Hajzer to prawdziwe legendy polskiego himalaizmu. W ich ślady idą następnicy "**lodowi wojownicy**", przed którymi stoją coraz to trudniejsze wyzwania. Pięć ośmiotysięczników świata wciąż nie zostało zdobytych zimą, wyścig o pierwszeństwo zatem trwa.

Pod kierownictwem **Artura Hajzera** właśnie rusza **zimowa wyprawa na Broad Peak**. Celem ekspedycji jest pierwsze zimowe wejście na ten mierzący 8047 m i leżący w Karakorum, na pograniczu Indii, Pakistanu i Chin, szczyt.

- *Wyprawa powinna zakończyć się w marcu 2011 roku. Najważniejsze działania czekają nas w lutym. Będziemy wspinali się drogą pierwszych zdobywców od zachodu, z lodowca Goldwin - Austin w rejonie Baltoro* - wyjaśnia himalaista, **Robert Szymczak**.

Jest to trzecia zimowa polska wyprawa w ten rejon i szósta w historii. Tylko raz Polakom udało się prawie zdobyć ten szczyt. Było to podczas wyprawy **Andrzeja Zawady - Maciej Berbeka** w ataku na Broad Peak ustanowił zimowy rekord wysokości w Karakorum - dotarł do przedwierzchołka 8027 m - do dnia dzisiejszego nie został on pobity.

- *Największym wyzwaniem dla nas może być pogoda. Jesteśmy gotowi iść przy wietrze do 100 km/h. Nie będzie to łatwe. Już raz próbowaliśmy zdobyć ten szczyt, nie mieliśmy szczęścia.*

Tym razem jedziemy w większym składzie. Będziemy szli zespołami więc mam nadzieję, że lepiej wykorzystamy czas który mamy i lepiej wykorzystamy okno pogodowe - opowiada Robert Szymczak.

Przed tą wyprawą wszyscy członkowie polskiej ekipy przeszli specjalny **trening mentalny z psychologiem**, wyprawa zimowa wymaga bowiem ogromnej odporności psychicznej i doskonałej współpracy uczestników. - *Wiadomo, że nie wszyscy spośród nas wejdą na szczyt. Jeżeli nie będę to ja, to oczywiście nie wrócę do domu z pełną satysfakcją, ale jeżeli komukolwiek z nas uda się zdobyć szczyt, to też będzie ogromny sukces. Będzie to oznaczało, że my Polacy dokonaliśmy tego, czego nie udało się nikomu innemu. A to dla nas jest niezwykle ważne!*



Jak zorganizować taką wyprawę. Trzy miesiące, dziewięć lub dziesięć osób, sprzęt, baza - koszt takiej wyprawy musi być niebagatelny?

Jedziemy na wyprawę w ramach projektu [Polskie Himalaizm Zimowy 2010-2015](#). Projekt finansowany jest przez Ministerstwo Sportu. Część środków otrzymaliśmy od Polskiego Związku Alpinizmu oraz Fundacji Wspierania Alpinizmu Polskiego im. Jerzego Kukuczki. Wyprawa kosztuje ponad pół miliona złotych.

Wspinaczka wysokogórska to taka fanaberia, sposób na życie, czy rodzaj kosztownego hobby?

Pośród nas są tacy, którzy profesjonalnie zajmują się himalaizmem, tzw. Professional climbers. Ale to ciężki kawałek chleba - sponsorzy są nastawieni na sukces i tylko za sukces płacą. To niestety wywołuje ogromną presję zdobycia szczytu za wszelką cenę, co nie zawsze kończy się szczęśliwie dla wspinacza, sponsor natomiast przekuje tragedię w sukces. Większość z nas zdecydowała się na pracę w zawodzie. Zacytuję po Bobasie z Betlejemki "Wolimy zarobić na wyprawę niż żebrać". Pracuję w szpitalu, dyżuruję, prowadzę kursy resuscytacji, pierwszej pomocy wysokogórskiej, w góry jeżdżę tylko po to by przejść do historii (śmiech). Mam wyrozumiałego szefa z otwartym i mądrym podejściem do życia, oraz zespół, który mnie wspiera. Pewnie czasem psioczą, ale i tak ich kocham.

Co było pierwsze, góry czy medycyna? Najpierw wspaniałe się, a potem postanowiłeś zająć się medycyną górską i ratownictwem czy odwrotnie?

Najpierw było fajne spędzanie wakacji - na stopie i w...górach. Chodziło o przygodę i inny pomysł na spędzanie wolnego czasu. W czasie studiów pojechałem pierwszy raz do Nepalu. W Sopocie trafiłem do Grupy Ratownictwa Specjalnego GRS PCK. Później kurs skałkowy u Artura Elwirskiego, kurs taternicki u Bobasa i zimowy u Docenta. W 2000 roku, na czwartym roku studiów byłem na Mont Blanc i... musieli po nas przylecieć ratownicy. Zaimponowali mi, profesjonalny sprzęt, akcja, adrenalina. Wtedy pomyślałem, że to może być fajna specjalizacja. Tak więc dobrałem swoją specjalizację medyczną do wypraw.

Jak kondycyjnie przygotować się do takiej wyprawy by bez stresu podjąć wyzwanie zdobycia ośmiotysięcznika?

Sześć razy w tygodniu trenuję. Cztery razy w tygodniu biegam, chodzę na siłownię, na kettlebell czyli dźwiganie ruskich kul, szóstego dnia ścianka wspinaczkowa. Oczywiście przy dobrej kondycji i znacznej sile można spróbować wejść nawet na Mount Everest bez przygotowania ale...himalaizm zimowy wymaga szczególnej odporności fizycznej i psychicznej. Gdybym odpuścił trenowanie, w trudnym momencie wspinaczki nieczyste jeźeli chodzi o trening sumienie nadwątliliby moją żelazną psychę (śmiej).



Michał Kochańczyk, Prezes Klubu Wysokogórskiego Trójmiasto

Członkowie Klubu Wysokogórskiego "Trójmiasto" mieli swój udział w polskich i międzynarodowych zimowych wyprawach himalajskich. Mirek Gardzielewski zimą 1984/85, na Cho Oyu, mimo że nie wszedł na szczyt, będąc w zespole z Eugeniuszem Chrobakiem, przyczynił się znacznie do sukcesu wyprawy. Mirek brał także udział w wyprawie zimowej 1987/88 na K2. Klub Wysokogórski "Trójmiasto" był organizatorem i uczestnikiem wyprawy na Nanga Parbat zimą 2006/2007, w której to ekspedycji, oprócz Jana Szulca, członkami wyprawy byli członkowie KWT: Przemysław Łoziński, Robert Szymczak oraz Krzysztof Tarasewicz. Także Jan Szulc zorganizował wyprawy zimowe na Shiszapangmę 2003/2004 oraz 2004/2005. Także Jan Szulc brał udział w zimowej wyprawie na K2 2002/2003.

My członkowie Klubu Wysokogórskiego "Trójmiasto" cieszymy się z udziału Roberta Szymczaka w zimowej wyprawie na Broda Peak w Karakorum i bardzo się z nim solidaryzujemy. Będziemy mocno trzymać za niego kciuki. Robert jest wytrawnym himalaistą (m.in. zdobył Nanga Parbat i Dhaulagiri) i będzie pełnił nie tylko funkcję lekarza, ale też aktywnego uczestnika wyprawy. Po cichu liczymy, że tej zimy będą "okna pogodowe" i wyprawa zakończy się sukcesem, oczywiście z udziałem Roberta w zespole szczytowym.



- Małgorzata Kaliszewska m.kaliszewska@trojmiasto.pl

©

Wszelkie prawa zastrzeżone. Na podstawie art. 25 ust. 1 pkt 1b ustawy z dnia 4 lutego 1994 roku o prawie autorskim i prawach pokrewnych Trojmiasto.pl Sp. z o.o. wyraźnie zastrzega, że dalsze rozpowszechnianie artykułów zamieszczonych na portalu bez zgody jest zabronione.